

# NASZA PRACA

TYGODNIK PARTJI PRACY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

Nr. 6.

Kraków, 12 lutego 1928.

Rok II.

Prenumerata roczna . . . . . Zł. 8—  
 „ półroczna . . . . . „ 4—  
 „ kwartalna . . . . . „ 2—  
 „ miesięczna . . . . . „ 0.70

**Cena jednego egz. 20 gr.**

Adres Redakcji i Administracji:  
**Kraków, Rynek Gł. 39, III p.**  
**Lokal Partji Pracy.**  
 Telef. 3333. Konto czek. P. K. O. 406.700.

**Ceny ogłoszeń:**

I. strona . . . . .	400 Zł.
W tekście. . . . .	300 „
Na ost. str. . . . .	200 „

**TREŚĆ:** Na przyjazd Kazimierza Bartla. — Kandydaci. — Kobiety polskie wobec wyborów. — Z przeżyć w legjonach. — Zmierzch endecji. — Jak Piastowcy agituja? — Czy na listach Piasta są chłopi? — Duchowieństwo przeciw »Głosowi Narodu«. — »Y. M. C. A. a Polski Blok Katolicki«. — Dmowski nazwał reformę rolną barbarzyństwem. — Kobiety za współpracą z Rządem Marszałka Piłsudskiego. — Do wszystkich Członków Partji Pracy. — Kiernik popularny wśród piastowców. — Jak Witosowcy uzupełniają swe listy wyborcze. — Wiec demokr. Komitetu kobiet polskich. — Ruch wyborczy w jasielskiem. — Kina krakowskie.

**Wszyscy, którym dobro Państwa  
 leży na sercu, spełnią swój oby-  
 watelski i patriotyczny obowiązek,  
 oddając swój głos na listę**

# Nr. 1.

**Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.**

## Na przyjazd Kazimierza Bartla.

Dnia 12 lutego przybędzie do naszego miasta wicepremier prof. Kazimierz Bartel. Wygłosi on odczyt w sali Starego Teatru. Omówi sytuację polityczną i gospodarczą w państwie. Witamy go z radością — witamy go jako tego, który obok Marszałka Piłsudskiego kierując Państwem, wyprowadził nas z beznadziejnego stanu gospodarczego na drogę wiodącą do pomyślnego rozwoju ekonomicznego kraju. W Kazimierz Bartlu czcimy wielkiego pracownika dnia codziennego, który swą niestrudzoną działalnością na polu pracy gospodarczej przyczynił się wielce do naprawy naszego życia ekonomicznego. Czcimy w nim hart duszy i wolę niezłomną. Gdy przed półtora rokiem przebywał w naszym gronie, dzieło naprawy było dopiero w zaczątku. Zwycięski czyn majowy Marszałka Piłsudskiego wzbudził w nas otuchę — patrzyliśmy z ufnością w przyszłość. Wówczas wicepremier Bartel przybył do Krakowa i w swym odczyście

nakreślił nam plan odbudowy życia gospodarczego w Polsce.

Przez półtora roku niewiele słyszeliśmy enuncjacji ze strony Rządu, natomiast mówiły fakty i cyfry. Poprawa w każdej dziedzinie życia państwowego, poprawa realna, utwierdzały nas w naszym głębokim przekonaniu, iż ci, którzy wraz z Marszałkiem Piłsudskim w maju 1926 roku wzięli na swe barki odpowiedzialność za losy Państwa — dobrze się ze swego zadania wywiązują.

Dziś nadszedł moment, w którym danem nam jest zadokumentować, iż całe zdrowe myśjące społeczeństwo opowiada się za Rządem, którego działalność przyniosła tak wspaniały rezultat. Przysłowie mówi, iż każdy naród posiada taki rząd, na jaki zasługuje. Dumni jesteśmy, że na czele naszego Państwa stoją ludzie, którzy są chlubą Narodu.

# Kandydaci.

Listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Krakowie otwiera **Dr Adam Krzyżanowski**, prof. Uniw. Jagiell. — niezmiennie popularny na gruncie krakowskim — świetny ekonomista, autor kilkunastu prac światowej sławy z dziedziny gospodarczej.

**Dr Dyboski Tadeusz** — znany lekarz krakowski, wytrwały pracownik na polu społecznym i politycznym, prezes Związku Strzeleckiego i Partji Pracy.

**Inż. Henryk Młanowski** — mistrzdzony obrońca interesów stanu średniego, cieszący się uznaniem w szerokich warstwach Krakowa.

Trzy te nazwiska dają nam pełną rękojmię, że reprezentacja, jaką Kraków wysłał do Sejmu — potrafi równie dobrze interesów naszego miasta i stanu średniego bronić, jak i owocnie współdziałać w pracy ogólnopolskiej.

O czwarty mandat ubiega się przedstawiciel rzemieślników **Stankiewicz**.

W okręgu 42 na czele idzie **prof. Bolesław Pochmarski**, prezes Okr. Zw. Legj. Kandydatura ta — wielkiego idealisty, niestrudzonego działacza społecznego, daje nam pełną gwarancję, że do sejmu wejdzie człowiek o wybitnej indywidualności i wyrobieniu społecznym. Stan średni reprezentuje p. **Kleszczyński**, rolnictwo p. **Gawlikowski**.

W okręgu 43 obok świetnej postaci bohaterskiego przywódcy naszych dzielnych pułków podhalańskich **jen. Galicy**, widnieje nazwisko całe duszą zrosłego z Podhalem **Feliksa Gwiżdża**, redaktora doskonale prowadzonego „Gospodarza Polskiego“, oraz członka Zarządu Głównego Partji Pracy red. **Jana Walewskiego**, znanego orędownika interesów rzesz pracowniczych.

W okręgu 44 staje pułk. **St. J. Pieracki**, b. poseł **Jasiński** i red. **Tomaszkiewicz**. Kandydaci ci wniosą

do sejmu doskonałą znajomość swych resortów — i oddadzą wielkie usługi w pracy w komisjach.

W okręgu 45 listę otwiera nestor ruchu ludowego w Polsce — czcigodny Marszałek **Jakób Bojko**. Miłuje go lud — za jego duszę nieskałaną — za ukochanie wsi — za półwiekowy prawie trud nad ruchem ludowym w Polsce. Drugie miejsce zajmuje doskonały fachowiec w dziedzinie skarbowości b. wiceminister Skarbu p. **Byrka** — dalej idzie wybrany przez 84 wójtów pow. tarnowskiego p. **Jarosław z Janowic** — oraz dyr. **Sieńko**, zasłużony organizator świetnie rozwijającego się związku szkół powszechnych.

W okręgu 46 za senatorem **Bojką** idzie członek Zarządu Okr. Zw. Legj. Zarz. wojew. Partji Pracy p. **Stanisław Dobrzański**, zasłużony organizator związków zawodowych, doskonały znawca ruchu społecznego, znany i ceniony na terenie całego okręgu **prof. Kautzki**, pracujący nad wyrwaniem ruchu ludowego z rąk partyjników i oparciem go na zdrowych podstawach, zasłużony działacz na terenie wsi — zamyka wraz ze **Strękiem** z Ropczyckiego listę naszych kandydatów.

## Kobiety polskie wobec wyborów.

(Przemówienie Dr. Tatarówny **Stefanii** na wiecu Komitetu Demokratycznego Kobiet w Krakowie, w dniu 30 stycznia.)

Dotąd napisano już i powiedziano tyle o sytuacji wyborczej, że jest rzeczą niemożliwą powiedzieć coś nowego, można tylko pewne prawdy podkreślić lub z tego czy z innego punktu oświetlać, w myśl tej zasady psychologii, że ta prawda lepiej działa, która się w umyśle więcej utrwała. Do takich znanych prawd należy zagadnienie, dlaczego dzisiaj jest naszym obowiązkiem poprzeć przy wyborach swój rząd, na którego czele stoi **Józef Piłsudski**. W tej walce wyborczej idzie właściwie o to czy z nim czy przeciw nie-

## Z przeżyć w legjonach.

(Fragment wspomnienia.)

### I.

Siedzieliśmy sobie spokojnie w okopach na granicy bessarabskiej i myślano powszechnie, że tam przyjdzie już zimować — bo jesień głęboka nadeszła, o żadnych zmianach nie słyhać. Leguny zabrali się do roboty, aby ziemianki dobrze zaopatrzyć — wyfasowano piecyki żelazne — wymaszczone porządnie gliną wewnątrz — tapczany porobiono wygodnie — a gdzie przemyślniejszy pluton — wystrzyganki poczyniono cudne — i malowanki jakoweś ponalepiano, aby oko na czemś spocząć mogło. Brygada odcięta od Komendy Legjonów i od innych brygad, o których było tylko mętne pojęcie, że gdzieś tam są na Wołyniu zadekowane — pogrążona była w pewnej apatii i bezczynności wojennej. Front — kilkanaście kilometrów do niego należało — był spokojny — nieprzyjacielowi nie spieszyło się atakować. Dobrze tak, jak jest. Co wieczór po okopach mandoliny rzępoliły — rozlegały się pieśni żołnierskie — i tęskne i nader swawolne, od których nawet ze wstydu nagie drzewa

przydrożne się zginały — tańczono nawet czasami — na placówkach strzelano Panu Bogu w okno, aby karabiny nie rdzewiały. Jedzenia było dość. Kucharze zapobiegliwie dbali o zadowolenie w kompanjach, bo zaraz do raportu karnego go ciągnęli. I przyzwyczajano się jakoś. Czasami na parę godzin wykradano się do Czerniowiec, aby użyć światła — najeść się dobrych ciastek — wykąpać się w prymitywnej „rzymskiej łaźni“ — i prędko wrócić nazad, bo w okopach i raźniej i weselej. Mówili tam łażiki, co koło trenów się kręca, że w brygadzie oczekują jakichś rozkazów — podobno ordynans brygadiera dostał rozkaz, żeby prędko była brygadjska bielizna uprana — podobno porucznik od transportów jeździł „wypytywać się o wagony“... A tymczasem siedzieliśmy na granicach dawnej Rzeczypospolitej. Jesień była paskudna. Zalały wiatry stepowe — hulały wichury po nizinach bessarabskich. Co drugi dzień prawie otwierały nieba — i prawdziwy potop wód zlewał ziemię... a wtedy przez okopy poprostu przejść nie można było... glina rozmazywała się paskudnie — i człowiek po kolana prawie grzął w tem ciężkim bessarabskim błocie. Nie pomagały deski rzucane w okopach — deski powoli się zatapiały — i grzeskie błoto przesiąkało

mu. Omówię to zagadnienie z punktu widzenia człowieka, który na te sprawy oddawna z bliska patrzył, i z ideologią Marszałka spotkał się już od roku 12-go, dla którego więc to co mówił, jest wyrazem przeżyć i głębokiej wiary, a nie literaturą ani agitacją wyborczą.

Miałam to szczęście, że należąc do Związku Strzeleckiego od r. 1912, mogłam się już wtedy przypatrzeć ideologii tego, który wtedy budził pierwszy w narodzie myśl o wolości. Nie była to ideologia jednostki, ale raczej wcielenie tego, co cała nasza przeszłość wydała najpiękniejszego, wcielenie ideałów Polski w tem, co dała światu najwyższego: najczystszej miłości ojczyzny, widzącej swój ideał w wyzwoleniu, a pozbawionej nienawiści innych narodów, opartej o najwyższe zasady etyczne. Już wtedy widać było, że ten twórca ruchu niepodległościowego jest tym człowiekiem, który umie w każdej sytuacji znaleźć najlepszą drogę, program umie stosować do życia i wyprzedzać wypadki. Gdy nikt nie wiedział, jak w trudnej sytuacji postąpić, on jeden znalazł taką drogę, która wszystkich musiała zaskoczyć. Właśni jego zwolennicy nie mogli go często zrozumieć, bo nie pojmowali, że droga dobra na dziś, nie jest już dobrą na jutro, gdy historia idzie szybkimi krokami.

On miał odwagę wierzyć w Polskę — wtedy, gdy tak mało było tej odwagi. Powtarzało się za poetą: Polska to wielka rzecz, ale było to słowa tylko, które powtarzano, którym nie umiano nadać realnej treści. Bo treścią realną mógł być tylko czyn, stwierdzający, że Polska to wielka rzecz. On stworzył ten czyn, polską armję.

Po wojnie światowej był tym jedynym człowiekiem, któremu naród dał bezwzględne zaufanie, wybierając go jednomyślnie w sejmie naczelnikiem państwa.

A potem idą lata najsmutniejsze. Gdy za Polskę trzeba było dawać i ryzykować, nie było zbyt wielu patriotów, namnożyło ich się dopiero, gdy Polska dawała dobra materialne. Wtedy znalazły się całe

zastępy, które przyszły brać i szarpać. Powstały grupy polityczne, zwane partjami, które uważały Polskę za źródło zysków. Największą przeszkodą do grabienia był dla nich człowiek, którego się bali jako olbrzyma, bo nawet konstytucję tworzyli z obawy przed nim. Przeszkodą było im to wszystko, co wywalczyło Polskę i ci co szukali lepszego jutra dla Niej, nie siebie. Wtedy walka. Walka tak okropna, tak nie przebijająca w środkach, że musiał upłynąć czas dłuższy, musiało zło dojść do ostateczności, by naród przejrzał. Odsunięto tę wielką potęgę moralną od rządów i zło zaczęło szaleć w Polsce bezkarnie.

Ludzie, którym ojczyzna była droga, oglądali się za ratunkiem, marzyli o zamachu stanu — nie było wykonawcy. Wtedy wszyscy, co pamiętali tak niedawną przeszłość, zaczęli wołać: Dlaczego milczy On? Dlaczego nie wyrzuci kramiarzy z świątyni? Gdzie jest? Jak może patrzeć na to, że ginie i rozpada się Państwo.

Wtedy odezwał się, postawił wszystko na jedną kartę i zwyciężył. Rozpędził kramiarzy, frymarczych Polskę, pokazał narodowi prawdę. Zrobił wszystko, co może zrobić człowiek jeden. Wziął odpowiedzialność za swój czyn i rządzi. Reszta należy do narodu.

Za czas niedługi będziemy musieli stwierdzić, czy naród dorósł do tego, by sam stanowił o swym losie. Ma do wyboru między tak nierównymi wartościami. Czy wybierze jak dziecko idące za blichtrzem, czy jak człowiek dojrzały.

Z jednej strony ten, co zawsze zwyciężał, z drugiej ci, co przegrywali zawsze; z jednej ten, co nigdy nie szedł w swoje imię, z drugiej ci, co tylko szli w imię swoje. Tu ktoś, co nietylko wystawiał szczytne hasła, ale je umiał realizować, z drugiej hasła jako dźwięk pusty, a czyni od nich dalekie. Czyż można uwierzyć, że są wahający się?

Dla człowieka, który chce wypełnić obowiązek wobec ojczyzny, niema wątpliwości, jaką drogę o-

wszędzie... Było wtedy utrapienie. Jako zmokłe widma snuli się żołnierze po okopach — a gdy kto mógł to oka z lepianki nie wysunął... Takeśmy tam trwali — pocieszając się, że to przecież musi się kiedyś skończyć.

Dwa wtedy marzenia miał legun przeciętny: połączyć się z innymi pułkami legionowymi, z którymi nie było styczności żadnej — i wejść wspólnie w ordynku służbowym do wolnej od Moskali Warszawy. Bo Warszawa dla leguna — coś ukochanego — umiłowanego — niedoścignionego. W Warszawie ludzie gościnni — człowieka uszanują — jedzenie dobre — panienki ładne i dostępne — i mundur podziwiają... I snuto te naiwne marzenia — i powtarzano historie, słyszane od tych, co byli w Warszawie, jak ich przyjmowano... i oczy się śmiały — i dusza się rwała do tej ziemi obiecanej... A noc ciemna — chlapanina rozciągliwa — beznadziejne trwanie w błotach... te wszystkie marzenia stawiała poza granicami możliwości...

Nareszcie chwila wyjazdu nadeszła. Alarm. Już po kolacji zbierano się na odpoczynek wieczorny. Ordynansi bataljonowi po kompanjach gonią. Cicho pakują się plecaki. Odmarsz na postój brygady. Przy-

chodzi zlurowanie. Więc prawda — mamy naprawdę odejść. Pewno na odpoczynek... Naharowało się bractwo dosyć... Spokojnie — cicho — aby nie zbudzić czujności nieprzyjacielskich okopów — idą kolumny nazad... Ostatnie spojrzenie za siebie. Mijamy tę samotną drzewinę — co tkwi wrośnięta w ziemię... ta mała gromada przyziemnych krzaków, pod którymi pochowano kilku legionistów. Krzyżyk mały tkwi jeszcze w ziemi... Majaczą w ciemności kontury małego wiatraczka — a właściwie szkieletu wiatraka — już po tamtej stronie okopów. Idziemy wolno — spokojni — znów gdzieś po nowe przeznaczenie — niepewni losów — do celu nieznanego... Nie będzie lepiej — bo na to są legjony, aby nimi poniewierano... Oddaliśmy się od tych miejsc, do których powoli zdążyliśmy się przyzwyczaić. Mamy za sobą wspomnienie tej bitwy czerwcowej, w której brygada wzięła do niewoli więcej nieprzyjaciół, niż liczyła ludzi — majaczą nam się poraz ostatni cienie bohaterów tej wiekopomnej szarży pod Rokitną, która pozostanie szczytną kartą zmagañ wojennych legionów...

(Dokończenie nastąpi.)

brać, czyj program poprzeć swem głosowaniem. Piłsudski swój program stwierdza zawsze czynem, słów używając niewiele. I cóż pomogły liczne mowy programowe tych, co niczego z nich nie zrealizowali?

Rządy Piłsudskiego, choć nie trwają jeszcze lat dwóch, wykonały już taki wzrost na lepsze, że zauważyć je może nawet prostak. Przedewszystkiem podkreślę wartości dwie, które są ważniejsze dla jutra, niż poprawa ekonomiczna.

To zwycięstwo tego przekonania, że interes państwa musi iść przed interesem grup i jednostek i posłuch dla władzy. Jeśli sobie przypomnimy stan przed przewrotem i porównamy z tem, co jest dziś, zrozumiemy kolosalną różnicę. Kto miał wtedy uszanowanie dla rządu, który mógł lada moment być obalony? Kto mógł usunąć urzędnika, nadużywającego władzy, nie wykonywującego obowiązków, niezdatnego do swego zadania, jeśli miał poparcie partji? Słowo „państwo“ nie istniało nawet dla agitacji, a tylko jedynie i wyłącznie słowo „partja“. Za romantyka uchodził człowiek, który argumentował coś potrzebą państwa, nie licząc, co na tem partja dana zyska. Reformy na żadnem polu nie mógł żaden rząd przeprowadzić, bo na wszystko potrzebna była zgoda partyj, które drogo trzeba było opłacać, że wreszcie i skarbow i koncesji nie stało.

Nikt nie jest tak naiwny, aby sądził, że te rzeczy mogły się odrazu przemienić, że jeden człowiek mógł usunąć z Polski zepsucie i zło. Ono jest i teraz, ale musiało przycichnąć i nie rządzi. W opinji zwyciężyła wreszcie myśl zdrowa, że interes państwa pierwszy, że rząd musi mieć posłuch, jeśli ma być w państwie porządek. Pozostaje dalsza praca nad tem, aby to, co zwyciężyło w opinji, zwyciężyło w życiu. Jeden człowiek mógł to zrobić, by zepchnąć rządzące zło w dół i zedrzeć mu maskę z twarzy, ale jeden człowiek nie może zrobić tego, by to zło przestało już szkodzić — to praca całego narodu, pokoleń może. Marszałek otworzył drogę, która była zamknięta, teraz od nas zależy, czy nią pójdziemy.

Ten jego nieomylny kierunek widać i na innych polach. Umie on wysoko nieść godność Polski i wszędzie, gdzie występuje na terenie międzynarodowym, tam widać, że rządzi Polską ktoś, kto jest świadom mocy narodu, kto w niego wierzy i zna jego wartość, kto oparł się o wielką przeszłość tego narodu, który nie był zaborczy, walczył o swoją i cudzą wolność, nauczony klęską nie upadł, nie zaparł się swego znaczenia w świecie i staje zawsze po stronie wielkich wartości.

Marszałek Piłsudski w polityce zagranicznej broni zawsze sprawy pokoju i tolerancji, wierzy, że sprawiedliwość jest silniejszą racją, niż wszystkie racje stanu. Idzie prostą drogą i żąda też prostoty i prawdy od innych.

Tę godność, z jaką reprezentuje Polskę na zewnątrz, widać i w wewnętrznym stosunku do narodów, które w Polsce mieszkają. Jest rzeczą arcy-ludzką, powtarzającą się zawsze w historii, że ten, kto był uciskany, skoro dostanie się do władzy, uciska innych. Otóż ten błąd nie może się powtórzyć za rządów Piłsudskiego w stosunku do żadnego narodu, który los złączył z naszym państwem.

Sukcesy na polu ekonomicznym zanadto dobrze są znane i omawiane, by je tu jeszcze przypominać.

Przypomnę tylko jeden szczegół z czasów niedawnych. Niedługo po przewrocie majowym był na uniwersytecie wiec, na którym p. Hubert Rostworowski przedstawiał sytuację. Mówił tak: Zobaczmy co z tego wyniknie w dolarze. Dolar będzie tym wskaźnikiem, który powie najobiektywniej, czy państwo idzie ku poprawie. Od tego czasu dolar jest mrowany. Czy ten własny argument przekonał tego, który go stawiał?

A teraz zapytamy jakie ideały mamy po stronie przeciwnej. Socjalizm i szowinizm narodowy. Jeden i drugi należy do przegranych. Socjalizm przegrał, gdy Rosja zrealizowała ideały jego twórcy Marxa, a nowych ideałów stworzyć jeszcze nie umiał. A szowinizm narodowy należy do ideałów, które już potępiła historia, najwidoczniej w wojnie światowej. Odpowiedź więc na pytanie, za kim iść jest łatwa i prosta. Idzie o to, aby nie było tylko odpowiedzią za nas samych, ale abyśmy z tym orzędem szły i głosiły wszędzie. Wszędzie tam, gdzie wpływ kobiety sięga, niech idzie wołanie: „Idźcie za listą, która poprze program Marszałka Piłsudskiego!“

Obowiązkiem każdego Polaka jest poprzeć swego wodza, tego, co zawsze zwyciężał i co zwyciężyć musi.

Niech zwycięży przez każdą z nas!

## Zmierzch endecji.

Jesteśmy świadkami radosnego faktu zaniku endecji. Grupa ta, która za czasów niewoli padała na kolana przed Moskalami, która przeciw pierwszemu rządowi Polski knowała — przygotowała zamach stanu — stała się przekleństwem pierwszych lat niepodległości — rozpętała burzę nienawiści — obrzuciła kalumniami Pierwszego Obywatela Polski — grupa ta musi zniknąć z widowni politycznej. Zbyt wiele grzechów na niej ciąży.

W Krakowie nie liczą na mandat — chcą tylko swoje głosy „porachować“. Boimy się, że ich się dużo nie doliczą.

W Żywieckiem uwijał się redaktor Zajączek. Opowiada, że Marszałek Piłsudski zaciągnął pożyczkę dla żydów. (sic!) Nastrój jednak jest dlań nadzwyczaj nieprzychylny. Również i Medard Kozłowski w Zakopanem nie bardzo liczy na sukces.

B. kurator Sikora, znany ze swej nienawiści do obecnego rządu, próbuje szczęścia w okręgu nowosądeckim. W Limanowej dano mu lekko do zrozumienia, iż go nikt nie będzie słuchał — no i do wiecu nie doszło.

Rymara zaasekurowano na wszystkie boki. Cóż z tego, kiedy ani jeden okręg w całej Małopolsce nie jest pewny. Znają doskonale Małopolanie wrodzoną u endeków nienawiść do dzielnic najbardziej politycznie wyrobionej. Wszak to teren najmniej dla demagogji podatny. Ani komunizm, ani pokrewne mu endectwo nie zapuszczą u nas korzeni.

Tabaczyńskiego nawet nie próbowali forsować. Podobno był już zbyt „popularny“ w Chrzanowskiem.

# Jak Piastowcy agituja?

Agitator piastowski przemawia:

„Słuchajcie, jak do stajni zamkniecie krowę z cielęciem, konia ze źrebięciem, kaczkę z kaczetami, to jak potem stajnię otworzycie, to za kim pójdzie cielę? Pójdzie za krową, jak kaczkę za kaczką. A za kimże ty pójdiesz chłopie, jak nie za chłopem, za obszarnikiem?”

Pomijamy już niezbyt dla słuchaczy pochlebne porównanie ich z cielętami, widocznie piastowcy wiedzą, kto jeszcze słucha ich wywodów, to jednak nasuwa się nam jedna uwaga.

Czyżby nie można dodać — „Za kim mają iść uczciwi i kochających ojczyznę chłopci?” — „Za marsz. Bojką, który jest uczciwym i prawym chłopem”. Za kim krętacze i intrygantów? Za tymi, co przeciw ukochanemu przez wszystkich wodzowi knowają — za tymi z 25.

## Czy na listach Piasta są chłopci?

Piast wzywa do głosowania na swe listy — bo twierdzi, iż chłop na chłopca winien głosować.

Podajemy czołowych kandydatów z listy Nr. 25. w okręgu 42 — Puchałka — który nigdy z wsią się nie zetknął, w okręgu 43. — profesor Werschler, w okręgu 44 — adwokat Kiernik.

Sami chłopci!

Dalszych miejsc nie można brać w rachubę, gdyż w Piastie nawet pierwsze miejsca nie są pewne.

## Duchowieństwo przeciw „Głosowi Narodu“.

Chadecja kruszy się — po odpadnięciu od pnia macierzystego organizacji w Poznańskim, na Pomorzu i Grodzieńszczyźnie — przyszły nowe ciosy. Oto biskup Lisiecki — wychodząc z zasady od dawien dawna uznanej przez Kościół katolicki, że wszelka władza pochodzi od Boga — wezwał duchowieństwo śląskie do niebrania udziału we wszelkiej akcji wyborczej, któraby miała charakter popierania list, zwróconych przeciw rządowi.

Duchowieństwo ziemi tarnowskiej wydało odezwę, potępiając wprost „Głos Narodu” za jego działalność sprzeczną z charakterem katolickiego pisma.

Sprawa stosunku Kościoła do Państwa jest uregulowana konstytucją i konkordatem. To też religii katolickiej nie grozi nic w Polsce. Posiada ona zapewnione jej stanowisko religii przodującej w Państwie. Natomiast wszelkie bicie na alarm rzekomo zagrożonego charakteru katolickiego Polski jest niczem innym, jak ratowaniem walącego się stronnictwa, które nie umiało odpowiedzieć swym zadaniom.

## „Y. M. C. A. a Polski Blok Katolicki“,

Tą drogą pozwalamy sobie złożyć pod adresem „Głosu Narodu” zapytanie — czemuż to ze szpalt tego cennego pisma znikły naraz tak tam niegdyś częstym będące goście artykuły przeciw Y. M. C. A.?

Czyżby instytucja ta nagle uzyskała uznanie?

Czekamy na odpowiedź.

## Dmowski nazwał reformę rolną barbarzyństwem.

Dmowski — słaby organizator — kiepskawy teoretyk, zabiera głos w chwilach — kiedy już najtęższym endeckim serce z rozpaczy zamarło.

Ostatnio ogłosił dwa artykuły w „Gazecie Warszawskiej”, do czerwoności wprost rozpalonej nienawiści — do polskiej rzeczywistości.

W jednym z nich znajdujemy następujący kwiatek:

Reforma rolna — to barbarzyństwo.

Ochrona lokatorów — to bolszewizm.

Z dwóch tych zdań wieje posmak tego, czem byłaby Polska endecka.

Głosujmy na listę 24 — elitę postępu i demokracji w Polsce! — z pod znaku wielkiego p. Dmowskiego, obrońcy moskiewskiego knuta.

## Kobiety za współpracą z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

Dnia 5 lutego b. r. odbyło się w Grybowie zebranie pań. Referat wygłosiła p. Marja Studnicka, dyrektorka szkoły żeńskiej, a omawiając sytuację polityczną i gospodarczą podkreśliła znaczenie działalności kobiet, uświadomionej obywatelki w życiu politycznym i wezwwała zebrane do popierania przy obecnych wyborach listy B. B. W. R. listy Nr. 1. Zgłoszoną przez p. Genowefę Ryszewiczową rezolucję wyrażającą hołd i uznanie dla Prezydenta Rzeczypospolitej Pana Ignacego Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego oraz poparcie przy wyborach listy B. B. W. R. przyjęto z entuzjazmem.

W Miechowie odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Kobiet Demokratycznych Polskich. Uchwalono poprzeć B. B. W. R. przez tworzenie po wsiach Kół Gospodnich.

Na dzień 10 lutego b. r. jest zwołane zebranie w lokalu Klubu urzędniczego w Miechowie, na którym ma wygłosić referat p. Kiernowa z Krakowa. Do tymczasowego Zarządu Koła weszły panie: Kuleszyna Zofja, Pochowska Marja, Zochowska Stanisława i Fichelówna Marja.

## GŁOSUJECIE NA LISTĘ Nr. 1.

# Do wszystkich Członków Partji Pracy!

## OBYWATELE!

Znajdujemy się już w ogniu walk wyborczych do przyszłego Sejmu, mającego w myśl Konstytucji naszą prawo decydowania o jej zmianie.

Partja Pracy, zapoczątkowana utworzeniem się w Sejmie w kwietniu 1925 r. „Klubu Pracy“, a rozwinięta organizacyjnie we wrześniu 1926 r., staje dziś do walki czynnej o lepszy polski parlament.

Nie idziemy do tej walki pod własnym partyjnym sztandarem, nie pod własną będziemy firmą odbywać zgromadzenia publiczne, wydawać odezwy i plakaty. Nie tylko z członków naszych składać się będą listy kandydackie sejmowe i senackie, a program nasz nie jest programem tych wszystkich, z którymi w jednym idziemy szeregu.

Zysaniem Pierwszego Marszałka Polskiego było, by front tych wszystkich ludzi dobrej woli, którzy chcą z Nim współpracować nad mocarstwowym rozwojem Polski, był jak najszerzy, by obejmował on łącznie konserwatystów i radykałów. My, jako polski centrum, stanęliśmy w szeregu, jednocząc te dwa krańcowe skrzydła.

Tym, którzy śledzili uważnie rozwój życia politycznego ostatnich paru lat w Polsce, jasnym być musi stanowisko nasze. W dniu, w którym został utworzony „Klub Pracy“ w Sejmie, delegacja jego przybyła do Sulejówka i ofiarowała Marszałkowi Piłsudskiemu swą lojalną z Nim współpracę. W rok później współdziałaliśmy w utworzeniu nowego rządu, dając do Gabinetu, w którym Marszałek Piłsudski zastrzegł sobie stanowisko ministra wojny, na pierwszego premiera odradzającej się Ojczyzny swego Prezesa klubowego prof. Dra Kazimierza Bartla. Odtąd djarjusz sejmowe notować poczęły, że jedynym lojalnym współpracownikiem z Rządem Marszałka Piłsudskiego w Sejmie, aż do chwili rozwiązania, był mały klub poselski, noszący nazwę „Klubu Pracy“. Utworzenie się więc wyborczego Bloku Współpracy z Rządem jest wyłącznie konsekwentnem kontynuowaniem polityki naszej i uwieńczeniem długiej a żmudnej pracy naszej nad wytworzeniem w Polsce obozu, umiającego podporządkować swe interesy partyjne interesowi ogółu.

Tworzymy w Niepodległej już Ojczyźnie pierwszą partję, której członkami już nie są niewolnicy, lecz ludzie wolni. Obok starej, wypróbowanej w walkach o niepodległość P. P. S., stajemy my, z walk tych wyrosli i nową, nieklasową, a nawskróś państwową partję Polsce dajemy. Tworzyliśmy partję, a nie partyjność, z którem zawsze bezwzględna walkę toczyć będziemy. Nauczyliśmy swych członków podporządkowywania interesów jednostki interesom ogółu, interesów partyjnych interesowi Państwa. Pierwszą bowiem troską naszą jest Państwo Polskie, stanowiące wspólne dobro wszystkich obywateli niezależnie od narodowości, wyznania i przynależności partyjnej. To też interesy Państwa stawiamy przed interesami grup i koterji klas społecznych, a głównie stronnictw politycznych, które tak często przyczyniały się do rozbięcia Państwa i podważania jego siły.

Idziemy do wyborów w warunkach zakreślonych koniecznościami państwowymi, lecz w ramach tych Partja Pracy jako stronnictwo republikańskie i szczerze demokratyczne bronić będzie zawsze interesów najszerzych warstw ludności. Nie zapomnimy nigdy, że jeśli chcemy niepodległość po wieczne czasy utrwalić, a Państwu swemu zapewnić spokojny i szybki rozwój, — to do współpracy i odpowiedzialności za jego losy powołać winniśmy wszystkich jego obywateli.

Idziemy do Sejmu, by bronić praw człowieka, człowieka pracy mięśni lub mózgu i wywalczyć dla każdego odpowiedni warsztat pracy — niezależnie od tego, czy jest nim mężczyzna czy kobieta. W szeregach naszych, rozrastających się z dniem każdym, stanęli do zgodnej współpracy nad lepszym jutrem obok profesorów — robotnicy, obok chłopów — kupcy, obok drobnych przemysłowców — rzemieślnicy i czeladnicy.

Uznajemy pracę jako najwyższe dobro, z którego powstaje: siła, postęp i kultura Państwa i Narodu. Dążyć przeto będziemy do stworzenia takich warunków politycznych, społecznych i gospodarczych, aby wyniki pracy jednostki, użytecznej dla społeczeństwa, mogły tej jednostce dać jak najwięcej korzyści i zadowolenia. Dążąc do dalszej rozbudowy praw ochronnych, dążyć będziemy, by szczególną opieką otoczona została praca kobiet i małoletnich.

Naród Polski, zmęczony i wynędzniały niewolą i ostatnią wojną, pragnie przedewszystkiem wewnętrznego pokoju, umożliwiającego mu jak najszybsze dojście do dobrobytu. Wierząc, iż gospodarcze odrodzenie narodu dokonane być może jedynie w pokoju zewnętrznym i wewnętrznym, dążyć będziemy doń wszelkimi rozporządzalnymi środkami. Przecistawiamy się walce klasowej, jako jątrzącej i szerzącej nienawiść wśród jednych synów Ojczyzny i szukamy w pokojowym solidaryzmie społecznym i gospodarczym najbliższej drogi do osiągnięcia dobrobytu powszechnego.

Byliśmy do niedawna świadkami rozwielmożonego w Polsce partyjnictwa, korupcji i warcholstwa jednostki i grup. Zdawało się, że odżyły najgorsze tradycje Narodu Polskiego i że jak ongiś przed rozbiorami, tak dziś spychają one Polskę ku nowym nieszczęściom. Przyczyną tego był brak mocnej i sprawiedliwej władzy wykonawczej i uzależnienie trwałości każdorazowego Rządu od kaprysu przywódców partyjnych Klubów Sejmowych. Przyszły Sejm winien zadośćuczynić wiecznej tęsknocie Narodu Polskiego do silnej władzy i, przeprowadzając zmiany Konstytucji, dać Państwu ustrój, w którymby Rządowi pozostawiona była swoboda rządzenia bez stałej interwencji ciała ustawodawczego, z jednoczesnem złożeniem nań całej odpowiedzialności za wyniki prac oraz za zarządzenia sprzeczne z postanowieniami prawa. Władza wykonawcza Prezydenta winna być rozszerzona tak, by Prezydent Rzeczypospolitej był nie tylko jej najwyższym reprezentantem, lecz jej faktycznym kierownikiem.

Uważając Sejm za organ ustawodawczy i kontro-

lujący w okresie sesji budżetowej, działalność Rządu, chcemy wprowadzić do Sejmu ludzi, którzyby mogli ze względu na swe kwalifikacje moralne i umysłowe, wziąć na siebie poważną i odpowiedzialną pracę ustawodawczą, zgodnie z ciążeniami opinii publicznej i realnymi potrzebami kraju.

Dla uniknięcia złych stron centralizacji i etatyzmu oraz pociągnięcia najszerzych warstw społecznych do pracy kulturalnej i państwowej — wypowiadamy się za szeroką rozbudową samorządów, którym przy uwzględnieniu różnic kulturalnych, istniejących na rozległych terenach Rzeczypospolitej, — należy przekazać liczne zagadnienia gospodarcze, kulturalne i oświatowe, niemające charakteru ogólnopaństwowego lub niepozostające w bezpośrednim związku z zagadnieniami polityki państwowej.

Położenie geograficzne Polski i historia Rzeczypospolitej wymagają od nas szczególniejszej i bezustannej troski o zdolność do obrony. W zrozumieniu faktu, że o obronie granic decyduje dziś nie tylko armia, ale i pogotowie całego Narodu, dążymy do jego powszechnego wyćwiczenia wojskowego i stworzenia takich warunków, aby każdy obywatel, broniąc całości i honoru Rzeczypospolitej wierzył, iż broni temsamem własny swój stan posiadania moralny i materialny.

#### OBYWATELE!

Oto rzuciliśmy kilka krótkich myśli podstawowych zasad naszego programu. Jakżeż szczęśliwi jesteśmy, że nie są oni li tylko dźwiękiem pustym, rzuconym w próżnię. Od pamiętnych dni majowych roku 1926 cały szereg wysuniętych postulatów realizuje w życiu Rząd Marszałka Piłsudskiego. Dziś chodzi o ich utrwalenie i o umożliwienie Marszałkowi doprowadzenia zapoczątkowanego dzieła do końca. Naród Polski dziś nie da się zbałamucić fałszywymi hasłami. Naród Polski wie już dokładnie co zawdzięcza Józefowi Piłsudskiemu. Wie, że to on przygotował go do walki o własne Państwo, biorąc czynny udział w wielkiej wojnie wywalczył je, a gdy niepodległość Ojczyzny zagrożona najazdem bolszewickim została, przed nim państwowość polską obronił i ugruntował.

Pamięta Naród Polski, że Józef Piłsudski ocalił go przed innym groźniejszym wrogiem — wrogiem zgnilizny moralnej, rozkładu, niewiary i nieuchronnego powolnego upadku. A w chwili obecnej świadkami jesteśmy, jak to pod jego przewodem kraj nasz zostaje wyprowadzony z zamętu gospodarczego, rozdarcia politycznego, słabości i poniżenia wśród obcych — na drogę dzisiejszego ładu, porządku, siły, szacunku i znaczenia.

#### OBYWATELE!

Czyż jest inna droga dla patrioty jak tylko poprzez dalszą ofiarną pracę Pierwszego Marszałka Polski nad ugruntowaniem wielkości Państwa i dobrobytu jego obywateli?!

#### OBYWATELE!

Wzywamy was do wytężonej walki wyborczej w imię dalszej współpracy z Marszałkiem Piłsudskim.

## Kiernik

### popularny wśród piastowców.

Adwokat Bartel w Krakowie ogłosił list otwarty — opublikowany w prasie — w którym wysuwając cały szereg zarzutów przeciw Kiernikowi — zwraca się z apelem do Piastowców, by bojkotowali Kiernika — człowieka, którego nawet chadecy wstydzi się umieścić na wspólnej liście państwowej.

Podkreśla fakt, iż zajście 6 listopada w Krakowie spowodował Kiernik.

Dobrze, iż list ten wydrukował także i „Naprzód”. Może więcej energii wyteżą socjaliści w walce z tymi, z których winy do przelewu krwi bratniej doszło — niż z Blokiem, który współpracę z tak bardzo do niedawna czczonym przez P. P. S. Marszałkiem Piłsudskim, wypisał — jako naczelne hasło.

## Jak Witosowcy uzupełniają swe listy wyborcze.

Otrzymaliśmy następujące oświadczenie:

Do Zarządu Okręgowego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piasta“

w Krakowie.

Oświadczam niniejszem, że kandydatury do Sejmu z listy „Piasta“ na Okręg Nr. 42. nie przyjmuję. Dziwię się bardzo, że Zarząd P. S. L. „Piast“ postawił moją kandydaturę bez mojej wiedzy i aprobaty, nie porozumiewając się ze mną poprzednio. Zastrzegam się przeciwko nadużywaniu mojego dobrego imienia i wstawianiu mnie na liście, która osobiście jest mi niesympatyczną ze względu na jej formę i przeszłość. Jestem zwolennikiem rządu Marszałka Piłsudskiego, do którego mam zaufanie i wierzę, że jedynie Marszałek Piłsudski prowadzi nas do lepszej przyszłości.

Świadkowie: Władysław Wiszman, Mazur Wojciech ze Spytkowic, Jakób Siwek ze Zatora.

Z poważaniem  
Piotr Makuch.

Zator, dnia 6 lutego 1928 r.

## Wiec demokr. Komitetu kobiet polskich.

W sali Klubu społecznego w Krakowie odbył się dnia 30 stycznia br. wiec nadmieniony przy udziale bardzo licznych Pań ze sfer intelektualnych naszego miasta. Po zagajeniu zebrania przez Panią Prezydentową Rolle, wygłosiła referat Pani Dr Stefanja Tatarowna. Tekst tegoż podajemy w niniejszym numerze. Drugim z rzędu był referat Dra Tadeusza Dyboskiego. Mowca zastrzegł się na wstępie, iż przemawia nie imieniem Zarządu wojewódzkiego Partji Pracy, którego jest prezesem, lecz imieniem Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem. Po scharakteryzowaniu fatalnych stosunków, które zapanowały w odrodzonej Polsce pod wpływem partyjnictwa,

# Głosujcie na listę Nr. 1.

omówił prelegent wybitne zasługi Marszałka Piłsudskiego i jego znakomitego Rządu dla utrwalenia budowy państwowości polskiej i dążenia do jej mocarstwowego stanowiska. Wykazał płonność zapatrywań tych, którzy sądzą, że i przyszły sejm jest skazanym na bezwład i zaznaczył, iż Marszałek chce sejmu, zdolnego do współpracy z rządem w wielkiem dziele montowania państwa we wszystkich dziedzinach społecznego życia. Zagranica, oceniając olbrzymie zdolności, patriotyzm i pracę Marszałka, śledzić będzie bacznie wynik obecnych wyborów i byłaby wielce zdumioną, gdyby ich wynik był dowodem, że za wielkim organizatorem Państwa nie stanął Naród w większości poważnej. Patriotyczne i państwowe uświadomienie społeczeństwa polskiego musi zatem przy obecnych wyborach zdać egzamin nie tylko wobec wymagań dobra własnego Państwa, lecz i wobec krytycznie nas sądzącej opinii zagranicy.

Kobiety polskie stanowią więcej niż połowę głosów wyborczych całego kraju, kobiety również wnoszą w sprawy społeczne właściwy im idealizm i poczucie etyczne, które to czynniki powinny przeważać nad rozstrojem właściwym partyjnictwu. Skończyły się czasy nastrojów i humorów, z którymi sejm się odnosił do poprzednich rządów, powinna obecnie nastąpić era rzeczywistej, uczciwej i celowej współpracy. Niechajże więc kobiety polskie oddadzą swe głosy na ludzi uczciwych i rozumnych, którzyby ten cel osiągnęli.

Po przemówieniach kilku pań, które poparły wywody prelegenta i dały wyraz swemu zupełnemu zafianui dla zasług i czynów Marszałka, zakończył się wiec o godzinie 10 wieczór w nastroju, dowodzącym wysokiego państwowego uświadomienia Kobiet Polskich.

S. G.

## Nauczyciele stoją wiernie przy sztandarze Marsz. Piłsudskiego.

W dniu 5 lutego b. r. odbyło się w sali „Sokoła” w Chrzanowie wielkie zgromadzenie nauczycielstwa pow. chrzanowskiego. Zebranie zagał Dyr. **Wroniewicz**, prezes Oddziału powiatowego Związku N. S. P. którego następnie jednomyślnie wybrano przewodniczącym. Na sekretarza powołany został Dyr. **Steranka**. Ideowy program B. B. W. R. oraz zadanie przyszłego Sejmu przedstawił w przekonującym wywodzie czołowy kandydat listy z Okręgu Nr. 42. prof. **Bolesław Pochmarski** z Krakowa. Stanowisko mówcy, byłego żołnierza Legjonów, Prezesa Okręgowego Związku Legjonistów, na temat wielkich zadań umocnienia Państwa, zebrani gorąco i jednomyślnie zaakceptowali. Głęboki i trafnie ujęty wyraz poglądów nauczycielstwa na historyczną rolę Marszałka i znaczenie walki z partyjnictwem jako doniosłe zagadnienie wychowania państwowego i narodowego dał w porównawczym przemówieniu p. **Leon Patyna** z Krakowa. W dyskusji brali udział pp.: **Kuś, Wiśniewski, Stankiewicz**, oraz insp. szkolny p. **Mucha**, który scharakteryzował doniosłe państwowe znaczenie podjętej obecnie akcji wyborczej.

**wicz**, oraz insp. szkolny p. **Mucha**, który scharakteryzował doniosłe państwowe znaczenie podjętej obecnie akcji wyborczej.

## Ruch wyborczy w jasielskiem.

W Żmigrodzie, pow. Jasło odbył się 5 lutego wielki wiec B. B. W. R., na którym referowali panowie: **Popiołek, Pajak i Kusiba**. Utworzono komitet wyborczy w skład którego weszli przedstawiciele miasta Żmigrodu i okolicznych wsi. Na przewodniczącego wiecu wybrano p. **Fiałkiewicza**. Zebrani uchwalili następującą rezolucję: „Zebrani obywatele miasta Żmigrodu wyrażają Marszałkowi Piłsudskiemu hołd i cześć za Jego owocną pracę i proszą, aby dalej Swoją pracę dla dobra Państwa prowadził”.

Jednocześnie odbyły się wiece w gminach: **Osieka, Zawadka i Gąsówka**.

## Z działalności Partji Pracy.

Ostatnio powstał szereg Kół miejscowych Partji Pracy w wojew. krak.

M. inn. powstało Koło w Kolbuszowej.

W Oświęcimiu odbył się zjazd powiatowy, który wybrał Zarząd powiatowy z p. **Ptaszyńskim** i **Offenbergierem** na czele.

W Trzebini odbyło się otwarcie lokalu P. Pr.

### Z działalności K. Mł. P. Pracy.

Ostatnio powstał szereg nowych Kół Młodzieży, m. inn. w **Niepołomicach, Oświęcimiu i Limanowej**.

## KINA KRAKOWSKIE.

**Uciecha** — wyświetla zajmujący i fascynujący treścią film „**Książę i bolszewizm**” z Gibsonem i Bruno Kestnerem.

**Corso** — w którym znać energiczną pracę nowego Kierownictwa, bawi szerokie warstwy udanym filmem „**Szatan preryj**” — z Heltem w roli głównej.

**Nowości** — „**Gehenna Jeńca**” — z Poli Negri.

**Sztuka** — „**Panama**” — dramat w 10 aktach, dla zwolenników filmów sensacyjnych, atrakcja pierwszorzędna.

**Wanda** — Kino to specjalizuje się w wyświetlaniu filmów polskich. „**Ziemia obiecana**” — stanowi szlagier sezonu — i może być wyświetlana z powodzeniem we wszystkich kinach europejskich.

**Warszawa — Moskwa i Lwów** — z Mozzuchinem i Philbinem.